

SS. EUCHARISTIA

czasopismo religijne.

~~~~~  
**Wychodzi raz na miesiąc.**

15 każdego miesiąca.  
 ~~~~~

TU ES SACERDOS
 IN AETERNUM
 SECUNDUM ORDINEM
 MELCHISEDECH.

(Ps. 109.)



PATER
 TALES QUERIT
 QUI ADORENT EUM
 IN SPIRITU
 ET VERITATE.

(Joan. IV. 23).

Venite, adoremus!

Organ Towarzystwa Kapłanów polskich adoracy Przenajświętszego Sakramentu.

Z poleceniem Władzy Kościelnej.

TREŚĆ: Sancta etsalubriscogitatio! — Święta Teresa (dok.) — Eucharystyczne życie Jezusa Chrystusa (c. d.). — Nauka św. Tomasa z Akwinu o najsw. Eucharystyi (c. d.). — Ruch eucharystyczny. Commendationes ad preces. — Uwiadomienia.

Prenumerata: w Austrii rocznie: 1 zł. 80 ct. — w Księstwie Pozn. mk. 3.30 — w Rosyi rs. 2.

Członkowie Towarzystwa Kapłanów Adoracy Przenajświętszego Sakramentu płać tylko: rocznie w Austrii 1 zł. a. w. — w Niemczech 2 marki — w Rosyi rs. 1'50.

Tylko kapłani i klerycy mogą to pismo prenumerować.

Ogłoszenia od wiersza petitem [lub jego miejsce] 10 ct. wal. austr.

Rękopisów przyjętych do druku Redakcyja nie zwraca.

Redakcyja, Administracyja i Ekspedycyja: ks. LUDWIK DĄBROWSKI, proboszcz o. ł. w Bruckenthal p. Uhnów.

Sancta et salubris cogitatio!

Jaka to odmiana w Kościele Bożym w dzień zaduszny. Zaledwie wczoraj przebrzmiały wesołe hymny — przypominające nam błogosławionych pieśni w niebie, — dziś przeniesieni zostajemy do tej smutnej krainy, gdzie dusze Bogu miłe — wybrane, oddają jeszcze ostatni szelązek winny sprawiedliwości Bożej.

Rozlega się po kościołach on smutny ton — smutniejszych jeszcze słów — mury obite kirem głucho oddają dźwięki straszego *Dies irae!*

Na Ołtarzach płynie obficie niż zwykle gorąca modlitwa — bo któryż z nas jest — którenby już kogoś na tamtym świecie nie miał. O jak często pierwszy uśmiech matki jest i ostatnim dla biednej sieroty.

A jednak oni żyją — ale nie tu, i dlatego choć ogarnia ich miłość Boża — to jednak bramy niebios otwiera im tylko modlitwa i pokuta innych. Dusze te święte — ale same sobie już nie zasłużyć nie mogą — albowiem dla nich wybiło to straszne: *Tempus non erit amplius.*

Miseremini mei — miseremini mei saltem vos amici mei — quia manus Domini tetigit me!

Kościół słyszy ich jęki — ich smutne tony odgadł i prawie je wcielił w swoje melodie horał kościelny — głosami świętego męża Joba płacze kościół — smutne psalmy w ustach brzmią — a jednak wśród tego bolu świeci gwiazda nadziei... *Credo quod Redemptor meus vivit et in carne mea videbo Deum Salvatorem meum.*

To tylko sprawia ból cały że spełnienie tej nadziei przedłuża się. *Heu mihi, quia incolatus meus prolongatus est* — to cała boleść że dusza czuje się porwaną do Boga. Bo w tem życiu kiedy otoczoną jest rzeczami ziemskimi, miłość jej może się na chwilę zająć nimi — dążenie duszy do Boga może być nimi zatłumione. Lecz kiedy porzuci tę powłokę cielesną — wtenczas dopiero pozna sama siebie, i przekona się że nic jej prócz Boga nie zdoła wystarczyć. I dla tego to przedłużenie spełnienia tego najgorętszego życzenia boli ją więcej niż sam ogień — więcej ona przez to cierpi — niż cierpieć przez całe życie mogła. Ma ono coś straszego w sobie to cierpienie, gdyby nie nadzieja pomocy i pewność o zbawieniu.

Sitivit anima mea ad Deum fortem vivum, quando veniam et apparebo ante faciem Domini?

Czy słyszysz bracie te głosy? Ileż tam i kapłańskich i bratnich, czemuż więc nie ratujesz ich modlitwą i dobrymi uczynkami?

Czyż ten Zbawiciel Eucharystyczny zapomniał ubogacić Kościół w środki do ratowania tych dusz sprawiedliwych?

O nie — środków do pomocy jest dużo ale mało tylko koby ich chciał używać.

Ten sam Eucharystyczny Zbawiciel co ochładza życie nasze wśród spiekoty świata — czyż nie zesze na prośby nasze tyjące strumieni łask aby zagasić te płomienie straszne?

Święta to myśl! Święta bo to szczyt miłości bliźniego siebie niejako zapomnąć aby pomódz do nieba bliźniej duszy.

Zbawienna to myśl — bo i nam przypomina ona te straszne *umbrae mortis* — zbawienna bo i innym zbawienie wyprasza...

Pamiętajmy szczególnie na dusze Braci Kapłanów — bo te pono najsurowszy sąd Boży poniosą. Wiele grzeszy dla niewiedomości — ale czy kapłan może mieć tę wymówkę? — wielu grzeszy dla słabości — ale kapłan czyż nie mógł i nie powinien był czerpać ze źródeł z jakich przez ręce jego płynęły strumienie łaski na innych? Wielu zapomina się i błądzi ale kapłan czyż codzien nie odprawiał tych świętych tajemnic co mu jego obowiązki powinny przedstawić w całej swej wielkości i surowości przed oczyma?

I czemże ratować te dusze?

Ratować modlitwą i czynem.

Co dzień wspominamy przy ołtarzu na tych: *qui nos praecesserunt cum signo fidei, et dormiunt in somno pacis*. Które to słowa oznaczają tych co w jedności z Kościołem zmarli, co odpoczywają tym snem wiecznym — bo sen to oznacza pokój duszy wewnętrzny — znoszącej swoją dolę z poddaniem woli Bożej — znużeni walką ze światem.

Co dzień błagamy: *Ipsis Domine et omnibus in Christo quiescentibus, locum refrigerii, lucis et pacis ut indulgeas, deprecamur*. Słowa te oznaczają że ten pokój ich jeszcze nie zupełny ale uzupełniony będzie w niebie — dla tego modlimy się aby doszły w to miejsce zupełnej ochłody — światła i pokoju ostatecznego w Bogu.

Niech te więc błagania nie będą tylko samymi słowy Kościoła bez wpływu na nas, ale dołączmy do nich i nasze błagania — złączmy serca nasze z Kościoła pragnieniem — wejdźmy w tego ducha co przemawia słowy Olubiennicy Chrystusa.

Ofiara Eucharystyczna to bezwątpienia najpotężniejszy środek do pomozienia tym świętym duszom — bo jest ona i modlitwą i ofiarą, modlitwą Kościoła — ofiarą sprawowana przez samego najwyższego niewidzialnego Kapłana.

Kościół tyle rozrzucił niejako odpustów dlaczegoż więc ich nie ofiarowywać na pociechę tych dusz? Czyż ma tyle skarbów iść na darmo?

Wspomagajmy je i czynem — te umartwienia małe i krótkie ale codzienne to jest ta siła nasza — im pomoc tu bardzo pożądana a i dla nas wielką przynosząca korzyść.

Pie Jesu Domine, dona eis requiem.

O. A. G. Z. K.

Św. Teresa.

(Dokończ. *).

Pozostaje nam jesze powiedzieć coś o życiu wewnętrznem Świętej i jest w tem trudność nie mała. Najwięksi geniusze usiłowali przedstawić tę, która wciąż „umierała, bo umrzeć nie mogła“ — że wspomnimy tu tylko naszego Krasińskiego. Lecz daremnie, i jego umysł choć czysty i wzniosły a tak wysoko nastrojony, nie oddał nam świętej. Są wprawdzie w jego „Ułamku“ — i jest ich wiele — miejsca prześliczne, godne Teresy, ale są inne, zanadto exaltowane, za dumne na Świętą, Ona z pewnością tak nie mówiła... Początki życia Teresy zupełnie podobne były do życia każdej duszy poczynającej się pnać po drodze doskonałości. Życie to możnaby przyrównać do skały. Na szczytach słońce nie gaśnie nigdy, nad głową niebios sklepienie, przed wzrokiem dalekie widnokregi, ale u dołu przepaści i urwiska, bystry strumień warczy spienionemi falami, a drożyna choć wąska, zarosła do tego tarnią i głógiem, najeżoną kolcami zasłana cierniem. I dusza przejść ją musi jeśli chce dostać się wyżej, musi przebrnąć strumień namiętności, powyrywać ciernie grzesznych przywiązań, przebić tarninę tego, co może jej drogic a czego Pan zażąda od niej w ofierze. Teresa tak samo rozpo-

*) Ob. Nr. 10 strona 155.

częła. Wiele kosztowało ją to poświęcenia, wiele gorzkich umar-
twień, ale Mistrz Boski dopomagał Swojej Oblubienicy, aż
wszystko jak cień pierzchno z przed jej oczu, aż przyszła do
zupełnego przekonania, że nie ma nic takiego, czegoby nie
miała uczynić, aby Boga zadowolnić zupełnie, aż na świeżym
grobie wspomnień zatknęła sztandar Jezusa, na którym dwa
tylko napisała słowa: cierpieć albo umrzeć. Teraz Pan odkrył
przed Świętą swoje zamiary, prowadzić ją począł drogami dzi-
wnymi, ku którym nam spojrzeć zaledwie można, lecz nigdy,
nigdy zuchwale się wdzierać. Dwa skrzydła niejako trysły z jej
ramion — cherubina jedno, niem objęła Boga w niezmierne
wielkości, w niezbadanych tajemnicach, niem wiodła dusze na
wyżyny światła, drugie serafina, ono ją wzniosło nad szczyty
ziemi, do serca Boga!...

W tem czasie skresliła Teresa niezrównaną swoją „głosę“,
w której odbiło się całe jej życie nadprzyrodzone. Nie była to
prosta poezya, ale jęk duszy miłującej Boga w najwyższym
stopniu doskonałości, jak to sama wyznaje w swoim żywocie.
(rozd. XVI.) „Znałam, pisze, pewną osobę, która nigdy wierszy
nie pisała, nagle śród modlitwy zjednoczenia w natchnieniu
miłości i tęsknoty za niebem tworzyła rymy pełne uczucia
wyrazu, poczęła wylewać żale przed Bogiem a te mimowolnie
układały się w poetyczną melodyę“.

„Me życie Panie, ono całe w Tobie,
I tylko z Tobą w najśłodszym złączeniu :
Ja Ciebie kocham! a ta miłość w sobie,
Czyni Cię jeńcem w mej duszy więzieniu!
Bóg więc mym więźniem, a serca wolnością...
Ach! to za wiele! — czyż ja znieść to mogę!
Serce me płonie zbyt silną miłością...
Panie! umieram, bo umrzeć nie mogę?“

I w obec tej miłości życie wydaje się jej „wielkiem, go-
ryczy pełnem wygnaniem“ bo:

Gorzkich łez falą płynie żywot taki,
Gdy miłość w pełnem nie jest posiadaniu...
Bo jeśli przez nią, ból ma urok jaki,
To, wiecznie czekać równa się konaniu!

Dlatego wzdycha do śmierci, by „uśmierzyła jej mękę
kres położyła zbyt twardej niewoli“, gdyż:

Życie prawdziwe, ów żywot jedyny,
To ten, gdy śmiercią dusza wyzwolona,
Ulata w górę z tej płaczu doliny
By z oblubieńcem żyć wiecznie złączona.

Tego to życia usycham pragnieniem,
Tu w dole tylko konając żyć mogę..

.....
Mój Bóg na krzyżu tam konał rozpięty,

.....
I ja poświęcić chcę wszystko bez miary..

A że śmierć tylko mnie zbliża do Niego,
Że przez śmierć tylko z Nim się złączyć mogę,
Dlatego tęsknię i wołam dlatego:
Panie! umieram, bo umrzeć nie mogę!

I znów następują skargi, że tak długó żyć musi w rozłące zj Umilowanym, są tu ustępy przecudnej piękności jak na-
przykład ten:

Ryba drgająca na piaskach wybrzeża,
Po krótkiej chwili umiera bez wody;
Do mąk jej, moich niech nikt nie przymierza...
— To zgon bez końca, bez śmierci ochłody!
O życie straszne! okrutne wygnanie!
Gdzie tylko konać tylko tęsknić mogę!
Dzień każdy ognia dodaje mej ranie,
I wciąż umieram, bo umrzeć nie mogę.

Jedyną Jej pociechą jest Komunia św. która jak wiemy z żywotu, sprawiała w duszy Teresy cuda, nieraz przyjmując Ją widziała przy sobie Chrystusa w wielkim majestacie, wszystkie pokusy niepokoje i ciemności znikwały w chwili przystąpienia do stołu Pańskiego.

To też i w głosie swej powiada z jakąś dziwną radością że w „zasłonach ołtarzy wolno kosztować, wolno kochać Pana“ ale dodaje zaraz:

Zdała od Ciebie i od Niebian grodu
Chwytam na przemian to miłość, to trwożę
Schnę od pragnienia omdlewam od głodu.

Więc Eucharystya nawet nie zaspokoiliła potrzeb Jej duszy? Przypuścić to byłoby bluźnierstwem! Skąd zatem miłość? skąd trwożę? Sama święta odpowiada na to:

Ujrzeć Cię kiedyś na łonie Ojczyzny,
Posiąść Cię wiecznie w wieczności przestworze.
Miłością goić mej miłości blizny...
Co za nadzieja? co za myśl mój Boże!...
— Lecz przy tej myśli staje myśl straszliwa
„Jednym Cię grzechem tutaj stracić mogę!“
— Nad tą przepaścią jakim nieszczęśliwa!
Panie! umieram bo umrzeć nie mogę!

Kończy wreszcie modlitwą, prośbą, a modlitwa tak gorąca prośba tak błagalna, że tylko taka Święta jak Teresa wypowiedzieć ją mogła.

Zakończ ach! zakończ to moje konanie,
Wyrwij z padołu i unieś do Nieba!...
Życiem spętana rwę się tam o Panie
Bo mnie się z Tobą, złać w jedno potrzeba!
Ja cię chcę widzieć nadziemska piękności,
Ja chcę i pragnę, ile pragnąć mogę...
Jam już nieżywa z nawału miłości!...
Ja tem umieram, że umrzeć nie mogę!

Tęskny głos dziewicy doleciał Niepokalanego miłośnika wyglądana jak najdroższa siostra i przyjaciółka śmierć już się zbliżała. W wigilią św. Fransiszka z Asyżu, do którego tak bardzo podobną była w życiu przeczuła swój koniec i zażądała Wiatyku. Wniesiono do celi Najśw. Sakrament, Teresa podniosła się z posłania a twarz Jej rozplonęła zadziwiającą pięknnością odzyskała wdzięki młodości. Postawa Świętej była anielską, ręce złożyła na piersiach, akty miłości wrywały się z Jej duszy, wesele niebian promieniało w rysach — ta gołębicą przeczystej białości nuciła przed skonem pieśń radości i szczęścia. „Panie mój i Oblubieńcze — zawołała — chwila z utęsknieniem oczekiwana nadeszła. Czas, bym opuściła to wygnanie i dusza moja posiadała to, czego tak gorąco pragnęła“.

Po tych słowach święcie rozwarła usta i Jezusa złożyła w sercu. Cicho, spokojnie rozmawiała z Nim, powtarzając chwilami słowa psalmisty: „Ofiara Bogu duch skruszony“, to znowu: „Serca srkuszonogo i upokorzonego Boże nie wzgardzisz“ i „Panie jestem córką Kościoła!“ Konanie przedłużyło się do dnia następnego, oparłszy głowę na ramionach jednej z sióstr z oczami zwróconemi na krucyfiks oczekiwała śmierci, która wreszcie 4 października 1582, uwieńczyła prace Jej i cnoty.

Ż.

Eucharystyczne Życie Jezusa Chrystusa w najśw. Sakramencie Ołtarza i Wieczne Jego Królowanie.

IV. Wieczne królowanie Jezusa Chrystusa.

(Ciąg dalszy *).

Nie pora tu i miejsce mówić o walkach i prześladowaniach Kościoła, których i teraz nie brak, mimo dobrodziejstw jakimi przez 18 wieków obsypywał ludność. Zniósł barbarzyństwo, zniósł niewolnictwo, uszlachetnił narody, czynił i czyni dotąd cuda miłosierdzia chrześcijańskiego. A co dostaje w zamian? Czarną niewdzięczność!

*) Ob. Nr. 10 str. 157.

Kościół prześladowany! prawa jego zgwałcone! Lecz walka obecna przeciw Bogu nie nazywa się prześladowaniem więcej, ale wolnością, prawem publicznem. Dawniej się mówiło: Deciusz, Dioklecjan, Tyberiusz, prześladowają Kościół, dzisiaj kary i więzienia sprawiedliwością a buntownicy przeciw Kościołowi — gorliwymi partyotami. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa, miecz pogański nie raz wyciągany na rozkaz królów, by ścinać głowy chrześcijan, by je umoczyć w krwi niewinnie przelanej. Lecz straszny ten miecz stał się wkrótce, złamał; państwa pogańskie upadły, znikły, krzyż Chrystusa powstał, zwyciężył. Christus vicit, Chrystus zwyciężył; a ci co nie padli ofiarą katów, krwią męczenników robiąc krzyż na piersiach swoich wołali: „Uczmy się jak dla Jezusa Chrystusa umierać!“

A i dzisiaj losy Kościoła św. są podobne do losów dawniejszych. Imię i sposób prześladowania nowe; ale złość i nienawiść jedna, wściekłość i zawziętość ta sama. „Kłamcie bez przerwy obmawiajcie bez spoczynku, a przecież coś wskóramy,“ ryczał do przyjaciół swoich Voltaire, dowódca niedowiarków. To też żołnierze jego wypełniają wiernie hasło herszta swego, bo nie masz już hańby na świecie, którejby nie rzucono na Kościół, nie masz występku, którymby jako błotem nie rzucono na głowę Jego Biskupa rzymskiego.

Podli! jak psy zęby pokazują, przeciw Kościołowi, wściekają się i krzyczą: „Nolumus hunc regnare super nos, nie chcemy by ten nad nami panował“ wszystko to — to nocne wydanie — co się w pierwszych czasach działo. Dzisiaj zarzucają Kościołowi nieświadomość, zdradę, buntowanie ludu, dawniej nazwano go nieprzyjacielem cesarzy. Co tylko złego się stało chrześcijan wina. Nero okrutny spalił Rzym dla zabawki, by mógł się napawać widokiem palącego się miasta, a zaraz wołano: „Chrześcijanie to uczynili“. Pogańskie świątynie zamilkły, bogowie zaniemieli, wojska pobite haniebnie, ustąpiły z placu bitwy, a już słyhać można „Chrześcijanie przyczyną, za nich to bogowie zemstę wywierają, państwo karają“.

Ale im więcej potępiano chrześcijan, prześladowano Kościół, tem więcej się on wzmacniał, rósł. Papieże, biskupi i lud wierny z radością umierali za wiarę Jezusa, bo wiedzieli dobrze, że męczeństwo za wiarę Jego jest łaską rzadką, a nagroda w niebie za nie wielka.

A więc walka obecna przeciw Kościołowi, nie nowego, pochodzi bowiem z czasów narodzenia jego, a również i nienawiść

filozofii ludzkiej do mądrości Bożej nie nadzwyczajnego. Już wtedy, jak dzisiaj byli tacy, którzy niczego nie znali i znać nie chcieli nad użycie świata, zaspokojenie chuci i namiętności, usiłując dla tego zakryć swą nicosć potępianiem i szkalowaniem Kościoła. I wtedy było dosyć chytrych nauczycieli, podchlebców i podłych dworzan zaprzędających siebie i naukę swoją tym, którzy więcej dają. I wtedy szli do walki przeciw Jezusowi filozofowie rozmaitych gałęzi Porphyriusz, Libaniusz, Julian apostata, oratorowie, szkoły ateńskie, stoicy, sceptycy, epikurejczycy, podobnie jak za naszych czasów krytyka, wiedza rozumu, pozytywizm, niedowiarkowie, dzienniki niekatolickie. Lecz przyjdzie chwila zapłaty i dla nich, przyjdzie czas, kiedy z Juliuszem apostatą krzyżeć będą: „Galilaeae vicisti“, „Galilejczyku zwyciężyłeś“. Oby za późno nie było!

Można tedy powiedzieć o Kościele; zawsze ginący i znowu kwitnący, zawsze umierający a znowu się ożywiający. Nieprzyjaciele pragną go zniszczyć gwałtem, ale nie dokażą swego. Padają do grobów i nie masz ich więcej. Tak Julian apostata poprzysiągł zgubę chrześcijanom, a jednak jej nie dopiął. I dyabelską chytrą siłą rozłożył sieci i już, już począł je ściągać, wszystko wiodło się po myśli jego, tak że mało kto z chrześcijan mógł ujsć jego złości. Pretor Libaniusz pytał się wtedy chrześcijan, co robi cieśla Nazareński? Trumnę gotuje, odpowiedź otrzymał. I rzeczywiście zgotował trumnę i grób dla Juliana, który wśród przekleństw złorzeczenia Bogu zakończył życie.

(Dokończenie nastąpi.)

Nauka św. Tomasza z Akwinu o najśw. Eucharystyi.

(Art. III. Czy Eucharystya jest konieczną potrzebą do zbawienia.)

(§. 1. Myśl św. Tomasza i jej przeprowadzenie w artykule.)

(Ciąg dalszy.)

Kardynał Kajetan w swoim komentarzu do naszego artykułu robi tę słuszną uwagę że konkluzją główną artykułu św. Doktora jest: Chrzest święty jest potrzebnym bezwarunkowo dla zbawienia, Eucharystya zaś „*simpliciter loquendo*“ nie jest potrzebną absolutnie. Konkluzya ta bowiem chociaż nie jest wypo-

wiedzianą dosłownie zawiera się jednak w myśli autora. Tak często pozornie nie wypowiada św. Doktor swojej konkluzji — podaje przesłanki z których każdy myśl jego odgadnąć łatwo może.

Oprócz tego z porównania Eucharystyji z Chrztem św. dwie wykazuje tenże komentator prawdy.

Jedną, że Chrzest to zbawia „*per se*“ t. j. mocą swego przyjęcia a tylko wyjątkowo przez pragnienie (*per accidens in voto*) Eucharystyja zaś daje łaskę *per se* nie tylko przez przyjęcie ale i przez pragnienie (*in voto*.) Jest to ważny fundament do teorii nauki Kościoła św. o duchownej komunii św.

Drugą rzeczą na co zwraca uwagę Kajetan jest już samo to że skutek Eucharystyji św. może być w części osiągnięty przez inny poprzedzający Sakrament — czego o Chrzcie św. powiedzieć nie można — albowiem człowiek nie ochrzczony nie może przyjmować żadnego innego sakramentu, brakuje mu bowiem podstawy do wszystkich, brak mu Chrztu św. który jest *janua Sacramentorum*.

Ale właściwą trudność tego artykułu stanowi owo „*votum*“ ten tak zwany zamiar przyjęcia Sakramentu. Jak je rozumie św. Tomasz? Joannes a S. Thoma zapełnia kilka szpalt druku tem samem pytaniem — i inni teologowie różnią się między sobą — nawet tomiści, chociaż w drugorzędnych pytaniach.

Postępujemy więc porządkiem. Oznaczmy najprzód zupełnie błędne mniemania — potem te które są sporne między katolickimi teologami, na koniec starajmy się wysnuć zdanie św. Doktora.

I tak pewnem jest i przez Kościół św. ogłoszonym, że realne przyjęcie Eucharystyji nie jest koniecznem do zbawienia. Wypływa to z nauki o komunii dzieciąt — wypływa to z definicyi Soboru Trydenckiego, Sess. XXI. c. 4. „*Eadem s. Synodus docet, parvulos usu rationis carentes nulla obligari necessitate ad Sacramentalem Eucharistiae communionem: siquidem per Baptismi lavacrum regenerati, et Christo incorporati, adeptam jam filiorum gratiam in illa aetate amittere non possunt. Neque ideo tamen damnanda est antiquitas si hunc morem in quibusdam locis aliquando servavit. Ut enim sanctissimi Patres sui facti probabilem causam pro illius temporis ratione habuerunt, ita certe eos nulla salutis necessitate id fecisse, sine controversia credendum est. et can. 4.: „Si quis dixerit, parvulis antequam ad annos discretionis pervenirent necessariam esse Eucharistiae communionem anatema sit“.* (cf. Catech. Trid. P. II. C. IV. a (LXII.)

Ostatni nawet wybieg myśli ludzkiej, co zбочyła z drogi prowadzącej do prawdy potępia kościół w zdaniu 32-im Rosminiego. Brzmi ono tak: „*Quoniam qui non manducat carnem Filii hominis et bibit eius Sanguinem non habet vitam in se, et nihilominus qui moriuntur cum baptisate aquae, sanguinis aut desiderii certo consequuntur vitam aeternam, dicendum est, his qui in hac vita non comederunt corpus et sanguinem Christi, subministrari hunc coelestem cibum in futura vita, ipso mortis instanti. Hinc etiam Sanctis V. T. potuit Christus descendens ad inferos seipsum communicare sub speciebus panis et vini, ut aptos eos redderet ad visionem Dei.*“

Zdanie to którego celem było piękne przedstawienie prawdy wiary o koniecznem połączeniu z Chrystusem Panem, ponieważ nie było zbudowane na zdrowej teologii, lecz wybujło na pięknem ułudzeniu nauki ontologicznej musiało być odrzuconem od Kościoła. Starsi autorowie przywodzą ten błąd jako naukę heretyckich Ormian, Greków Jakobitów i Nestoryanów.

Kardynał Bona wylicza kilku pisarzy to samo wygłaszających zdanie nawet co do dorosłych — niektórzy sądzą iż rzecz ta była na Synodzie Bazylejskim w myśli wielu którzy błędnie ją mieli za naukę św. Augustyna.

Błędem również jest i drugie przeciwieństwo mówiące że Eucharystya zupełnie żadnego miejsca nie ma w dziele zbawienia w jakie wpadają Protestanci odrzucający ten Sakrament lub niszczący istotę jego. Błąd ten już sam rozkaz kościoła o rocznej komunii św. potępia.

Tak więc odrzuciwszy teorye heretyckie obaczmy jakie w samem łonie kościoła są sentencye.

Gonnet wylicza trzy.

Suarez, Vazquez i inni z małymi odmianami uczą, że Eucharystya nie jest potrzebną ani „*in re*“ ani „*in voto*.“ Przeciw tym znowu stoją inni skrajni, co utrzymują iż jest potrzebą „*in voto explicito*“ a to w ten sam sposób jak i Chrzest św.

Tomiści idą środkiem — uczą bowiem z jednej strony, że Eucharystya jest konieczną do zbawienia ale z tą na drugą stronę różnicą, że mówią, iż wystarcza „*votum implicitum et virtuale.*“

Oto ich zdania.

„*Sacramentum Eucharistiae in voto, saltem implicito, tacito et interpretativo susceptum est necessarium ad salutem necessitate mediū*“ (Gonnet). „*Dicendum nihilominus est, non solum obser-*

„*vationem praecepti de suscipienda Eucharistia esse necessariam in voto, sicut reliqua omnia praecepta, sed etiam intentionem de ipsa Eucharistia, et de effectu illius obtinendo, qui est unio et conversio in Christum, ita imbibi in omnibus Sacramentis, quatenus est finis illorum Eucharistia, quod sine tali intentione et voto nulla gratia vel effectus sacramentorum obtineri possit, etiam prima gratia.*“ (Joannes a S. Thoma.)

„*Votum Eucharistiae consideratae ut est particulare Sacramentum, non est necessarium necessitate mediis ad salutem, secus si consideretur, ut spiritualis manducatio sub ratione unionis substantialis cum Christo Redemptore et eius Passione mystice exhibita.*“ (Billuart.)

Tak samo i inni, nie wyjąwszy prawie żadnego z Tomistów jakich mam pod ręką, chociaż są różnice w przeprowadzeniu.

Wszystkich zaś łączy jedna myśl odgadnięcia myśli św. Doktora. — Wszyscy opierają się na naszym artykule, na jego nauce.

Aby bliżej tę wzniosłą naukę Tomistów zrozumieć musimy niektóre rozróżnienia zrobić co do znaczenia tego słowa *votum implicitum* jakie jemu nadają. Zrozumienie bowiem jego niejasne musi być przyczyną nieporozumień między teologami — jak mówi Billuart. Jedni bowiem zowią go *tacitum*, inni *interpretativum* inni znowu *late sumptum*. *Votum* to, czyli zamiar przyjęcia Najśw. Eucharystyi może być dwojakie — dąży bowiem albo do samego przyjęcia, tak że dusza pragnie się połączyć duchowo tak z P. Jezusem w Komunii św. jak gdybyby go przyjmowała rzeczywiście — lub dąży tylko do rzeczy czyli skutku Sakramentu, t. j. do połączenia się z Chrystusem Panem, Pierwsze *votum* będzie wyraźne, *explicitum*, i w samym tego słowa właściwym znaczeniu pragnienie. Drugie to musi być *implicitum* i to znowu w dwojaki sposób. Lub jest tylko pragnieniem duszy — nie myślącej na razie ani o Sakramentalnem połączeniu ani o jakiejś czynności do niego prowadzącej, lub zawiera się w jakiejś czynności — szczególnie w przyjmowaniu innego Sakramentu — np. w przyjęciu Chrztu św. lub pokuty św. Widzieliśmy bowiem już wyżej, że nauką św. Doktora anielskiego jest że wszystkie Sakramenta dążą do Eucharystyi jako do swojego celu — zenitu. *) Każdej zaś rzeczy, jeżeli ma cel do którego dąży jest naturalnem dążyć do niego. Tak więc, ktokolwiek przyj-

*) Porów. Roczn. II. (1896.) str. 142, 146, gdzie szeroko wyłożyłem naukę św. Doktora.

muje jakikolwiek z Sakramentów innych, musi mieć to dążenie jakie jest w nim zawartem — dążenie do skutku najwłaściwszego Eucharystyi — połączenia z Chrystusem.

Chęć ta nie musi być wyraźnie przez przyjmującego cheiana, ona leży w samej naturze Sakramentów tak iż nie można jej odłączyć. N. p. kto przyjmuje Sakrament, Pokuty św. *Facit quod facit Ecclesia* t. j. ma pragnienie położyć ten akt takim, jakim go kościół ogłasza, jakim go Zbawiciel ustanowił. Jeżeli więc przyjmuje go na seryo, nie może odłączyć od niego tego *votum unionis cum Christo*, chociażby nawet nie miał zamiaru przystąpienia do Komunii św. a chciał tylko odpuszczenia grzechów uzyskać.

Tak sądząc należy rozumieć owo: „*votum*“ i one „*intentio Ecclesiae*“ w słowach św. Doktora: „*per baptismum ordinatur homo ad Eucharistiam, et ideo ex hoc ipso quod pueri baptizantur, ordinantur per Ecclesiam ad Eucharistiam, et sicut ex fide Ecclesiae credunt, sic ex intentione Ecclesiae desiderant Eucharistiam, et per consequens recipunt rem ipsius.*“

Dziwnem jest to, że do tego stanowiska przyszedł św. Doktor dopiero w summie teol; w objaśnieniach do księgi Lombarda nie podobnego nie czytamy. Tam znajduje się on jeszcze w pierwszym stadyum zagłębienia się w tę prawdę — *powiada non est necessarium ad salutem necessitate medii sed solum praecepti* tu zgłębia już tę prawdę i zastanawia się nad samą istotą i celem Tego Sakramentu — przychodzi do wniosku o pragnieniu tego Sakramentu miłości.

W objaśnieniu VI. Rozdz. św. Jana w lekyi 6-tej pisze:

„*Quantum ad spirituales manducationem, Eucharistia omnibus est necessaria, licet non quantum ad realem sumptionem.*“
Tekst ten stanowi niejako przejście między stanowiskiem w Sentencyach a w Summie.

* * *

W nauce tej św. Doktora upatruję razem ze szkołą jego nie tylko wielką konsekwencyę — ale nawet bardzo głęboką myśl dla życia duchownego.

Tomista Nugno za św. Tomaszem twierdzi iż: „*potest aliquis in Christum mutari et illi incorporari voto mentis sine huius Sacramenti sumptione*“ ale tenże sam również dodaje że: „*ad perseverandum in gratia in hac vita per multum temporis necessaria est etiam realis susceptio Eucharistiae sut saltem explicitum votum illius suscipiendi.*“ Jednem słowem, to Bo-

skiej mocy mamy przypisywać co jest większe, wznioślejsze i jej godne. A że godniejszym jest postanowić przyjęcie tego Sakramentu przynajmniej w chęci (*in voto*) jako jedno z źródeł mocy i siły duchowej w człowieku, więc lepiej iść za zdaniem św. Doktora. Zgadza się to również z duchem Kościoła św., Który dla tej samej przyczyny wymówił już swoje pragnienie co do rozszerzenia dobrej a częstej Komunii św. między wiernymi.

Tak więc gdy zastanawiamy się nad tym koniecznym warunkiem do zbawienia, połączeniem z Chystusem Panem, musimy uznać, że ono winno być celem wielu modłów i prośb dla Chrześcijan. Do tego połączenia powinno dążyć całe życie nasze — to „*unum esse cum Christo*“ jest to szczyt życia duchownego i mistycznego. Św. Apostoł Paweł woła: „*Jam non ego vivo*“ św. Teresa: Ja żyję ale cała w Tobie i ten jest głos wszystkich świętych.

Zakończmy pięknymi słowy X. Opatowskiego. *)

„*Sicut Pater est unicum et vivens Principium viventis et aeterni sui Filii, ita Caro Christi est principium vitae spiritualis: ad conservandum et ad augendum robur divinae gratiae. Et sicut qui diu est sine cibo corporali, periculum incurrit, ne vitam amittat; ita qui se elongat a reali susceptione Eucharistiae, nec sunt in voto expresso ad illud suscipiendum, si copia illius adesset, periculum incurrunt, ne a vita accidant aeterna et a gratia quae vitam conservat spiritualem.*“

Tym słowom dodać nic nie potrzeba chyba to Tomazza Kempis :
„Na coż się przyda długie odwlekanie spowiedzi i Komunii?...
„I owszem wiele szkodzi... albowiem do wielkiej oziębłości doprowadzić zwykło. Lecz o boleści! Niektórzy oziębli i rozwiązli chętnie chwytają się wszelkiej odwołki w przystępowaniu do
„Spowiedzi i do Komunii, nie chcąc się zobowiązywać do większej
„żarliwości i do troskliwszego czuwania nad sobą“. (O. Naśl. ks. IV. Rozd. X. 4.)

O. A. G. Z. K.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ruch eucharystyczny.

Pomiędzy kongresami ostatnich czasów najświetniejszy był we Wenecyi, 5-ty między Włoskimi. Dnia 8. sierpnia sam J. Em.

*) Tractatus de Sacramentis ab A. R. D. Ant. Opatovio Doct. et Profess. Acad. Cracov. — Kraków 1642. — de Euch. Disp. I 2 k. 3. XXX.

Kard. Sarto, Patriarcha Wenecki w imieniu Ojca św. otworzył kongres. Zaraz w dniu następnym po przemowie ks. Bisk. Callegari z Padwy rozpoczęto wykłady i odczyty. Prof. Aeri z Bolonii mówił o stosunku Najśw. Sakramentu do wiedzy — głównie na podstawie wzniosłej nauki św. Tomasza. O. Semeria Barnabita wytłómaczył zaś zależność ruchu ku katolicyzmowi od Najśw. Eucharystyi. Popołudniu mówili O. Brandi, T. J. o Eucharystyi i Anglikanizmie; O. Ghigrone Barnab. o herezjach we Włoszech, X. Arseniusz Pellegrine Opat Bazyl. z Grattaferrata o liturgiach dawnych. Tak pracowano rano i popołudniu modląc się i studyując, słuchając to świeckich to znowu zakonnych uczonych i mowców aż zakończono ostatnią piątą sessyą, na której mówili O. Franco T. J. o sztuce i Eucharystyi i jakiś niewspomniany mowca o Eucharystyi i kwestyi kobiecej. Zakończono mowami dwóch dostojnych Przewodniczących i odczytaniem telegramu Ojca św. danego przez J. Em. Sekr. Stanu Kard. Rampollę. Skończono dnia 12. sierpnia.

Kongres w Paray le Monial powiódł się również dobrze. Trwał od 20—24 września. Podzielono się na nim w dwa oddziały kleru i świeckich, z których każdy osobno pracował.

Drugi niemiecki Kongres w Altötting w Bawaryi z prowincjonalnych należy do najlepszych. Około 500 księży brało udział pod przewodnictwem X. Prał. Prunnera Prob. kapituły w Eichstädt i Dyrektora Stow. Eucharystycznego w Niemczech. Odznaczał się szczególnie dążeniem do poprawy muzyki kościelnej*). X. Griesbacher dyrygent chóru mówił o śpiewie kościelnym na temat Cantemus Domino Canticum novum... Na końcu otrzymano błogosławieństwo Ojca świętego.

W Monachium w drukarni Rud. Abta wychodzi pismo: „Altarblumen“ trochę na niższej stopie trzymane jak „Tabernakel Wacht“. Redaktorem jest X. Prob. Adam Reiners w Deppach w Luksenburgu. Ma jednak bardzo piękne artykuły o praktycznej stronie kultu N. Eucharystyi np. o ubieraniu kościoła, o stowarzyszeniach odnawiania ubiorów kościelnych i t. p. Kosztuje na rok z pocztą 1.40 marek, t. j. 84 ct.

O. A. G. Z. K.

*) Obecnie spodziewają się wszyscy że wyjdzie niedługo Encyklika nowa o śpiewie kościelnym jako zakończenie tak wielu usiłowań w drodze reformy śpiewu kościelnego. Urzędowo jeszcze nie wiadomo.

Commendationes ad preces.

„Et quodecumque petieritis Patrem in nomine meo hoc faciam, ut glorificatur Pater in Filio“. (Joann. XIV. 13.).

W intencji Ojca Św. i Biskupów, wpisanych do Towarzystwa. — O pomoc Bożą w pewnej sprawie za przyczyną św. Józefa. — O wysłuchanie modlitwy. — In Te Domine speravi, non confundar in aeternum. — Omnes animas fidelium defunctorum. — Inteneya P. Bogu wiadoma. — Omnes animas sibi commissas telerandas adversitates — O zdrowie dla pełnienia obowiązków kapłańskich. — Remissionem peccatorum et poenerum. — O nawrócenie grzeszników. — Novitiatum Ord. Praed. Leop. — Aliquem peccatorem convertendum. — Me ipsum ac studia mea. — O cierpliwość i wytrwanie. — O zmianę w trudnych i przykrych stosunkach. — O zmiłowanie Boże w pewnej przykryj sprawie. — W intencji P. Bogu wiadomej. — Wszystkie inteneye polecone na ostatnich libellach adorationis. — Wszystkie inteneye, które niedoszły rąk dyrektorów dyecezyalnych. V. S.

„Adveniat regnum Tuum Eucharisticum“.

Uwiadomienia.

W ciągu przyszłego miesiąca przystąpiło do Towarzystwa P. A. ogółem 430 członków, którzy są w krajach: we Francyi 158, w Austrii 155, w Niemczech 83, we Włoszech 60, w Alzacyi 40, Belgii 25, w Wenezueli 8, w Irlandyi 3, w Indyach wschodnich 2, w Szwajcaryi 2, w Monaco 1. — Umarło ogółem 16 członków R. i P.

Uprasza się członków P. A. którzy są wpisani do Towarzystwa pod Nr. 38.000 — 44.000. aby zechcieli odprawić w miesiącu listopadzie b. r. Mszę św. roczną za wszystkich zmarłych członków Towarz. P. A. Odprawienie Mszy św. należy zaznaczyć na libellum adorationis dwoma krzyżykami.

Upraszamy prenumeratorów, zalegających z przedpłatą o łaskawe nadesłanie tejże wraz z należytością za przesłane broszurki i dzieła, gdyż mamy do wyrównania rachunek w drukarni.